

PIS NAŚLADUJE ORBÁNA?

# Węgry, państwo mafijne

Zasłaliśmy znacznie dalej niż Polska. Do punktu, z którego trudno wręcz wyobrazić sobie powrót. **Dla Polski wciąż istnieje plan B** – mówi Bálint Magyar, autor znakomitej książki poświęconej systemowi Viktora Orbána

ROZMAWIA MACIEJ NOWICKI



Viktor Orbán podczas wiecu wyborczego partii Fidesz w Székesfehérvár, 6 kwietnia 2018 r.

FOT. DARIKO VOJNOVIC/AP/EAST NEWS

**NEWSWEEK:** Dlaczego Orbán postanowił przejąć kontrolę nad Węgierską Akademią Nauk? Autonomia badań naukowych wydaje się czymś świętym.

**BÁLINT MAGYAR:** To jest absolutna nowość na skalę Unii Europejskiej. Jako pierwsze autonomię instytucji naukowych zlikwidowały dawne sowieckie republiki środkowoazjatyckie, potem to samo zrobiła Rosja.

**Orbán chce pokazać, że wszystko mu wolno?**

– Przede wszystkim jest to charakterystyczne postępowanie dla tego typu autokracji, który nazywam państwem mafijnym. Takie państwa nie tolerują żadnych form autonomii społecznej, chcą ją zniszczyć, gdzie tylko się da. Wszelkie samoograniczenia byłyby dla Orbána jedynie oznaką słabości. Drugą przyczyną jest natury finansowej. W kolejnym budżecie Unia zamierza przeznaczyć znacznie więcej środków na wspieranie badań naukowych. Przejęcie instytucji, która zatrudnia 5 tysięcy badaczy, ma sprawić, że fundusze unijne będą sponsorowały premiera i jego przybocznych.

W przeciwieństwie do innych państw mafijnych – Rosji czy dawnych republik środkowoazjatyckich – Węgry nie mają żadnych bogactw naturalnych, które mogłyby zaspokoić potrzeby ludzi na szczytach i ich klientów. Tę funkcję spełniają właśnie pieniądze europejskie. To one są głównym źródłem rabunku. Mniej więcej 90 proc. swoich pieniędzy oligarchowie związani z Orbánem zawdzięczają finansowanemu przez UE zamówieniom publicznym. To się odbywa w dzieciinnie prosty sposób – wartość tych zamówień jest z reguły zawyżana. Od 1,7 do 10 razy – jak pokazuje raport Corruption Research Center w Budapeszcie.

**Jest jeszcze jakiś powód?**

– Orbán chce stworzyć zupełnie nowy kanon kulturowy. Znacjonalizowano i scentralizowano szkoły – zostały wyjęte spod kontroli samorządów. To ministerstwo edukacji mianuje dyrektorów, a nauczyciel stał się urzędnikiem państwowym. W ten sposób udało się spacyfikować grupę, która wcześniej często była krytyczna

wobec władzy. Zlikwidowano również rynek podręczników. Przedtem zyskiwały akceptację ministerstwa, a potem jeden z nich był wybierany przez nauczycieli. Dziś mamy jeden podręcznik, który powstaje w ministerstwie i służy w oczywisty sposób celom propagandowym. Orbán jest tam niejednokrotnie cytowany i przedstawiany jako wielki polityk. Przejęcie Węgierskiej Akademii Nauk jest kolejnym elementem pisania kanonu kulturowego od nowa – ponieważ to w ramach tej instytucji tworzy się punkty odniesienia. To akademia w ogromnym stopniu decyduje, co ma istotną wartość w węgierskiej historii czy literaturze.

**”Mówię to wprost: jeśli Tusk nie wróci, żeby przewodzić opozycji, będzie to wielki grzech na jego sumieniu. Tu nie chodzi o decyzję osobistą. To jest jego powinność wobec Polski i Polaków**

BÁLINT MAGYAR

**Na Węgrzech nie ma już niezależnych mediów, wypowiedziano wojnę organizacjom pozarządowym, niszczone jest niezależność sądów, teraz przyszedł kolej na naukę. Kto jeszcze funkcjonuje poza objęciami systemu?**

– Sądownictwo jeszcze walczy, ale tak naprawdę są tylko dwie grupy, które funkcjonują w miarę niezależnie od systemu. To emeryci, bo wysokość emerytur nie była do tej pory zmieniana za pomocą ustanawianych ad hoc nowych praw. I studenci – oni również nie są częścią sieci patron – klient, która charakteryzuje dziś większość grup społecznych.

Trzeba rozumieć, czym jest w praktyce „państwo mafijne”. Elita panująca to klan polityczno-gospodarczy. Władzy nie sprawuje partia Fidesz, ale nieformalna grupa polityków i oligarchów, nad którą absolutne zwierzchnictwo ma Orbán. Aby wiedzieć, kto naprawdę rządzi krajem, wystarczy zobaczyć, kto przebywa w łożu VIP w czasie meczów na stadionie w Felcsucie, rodzinnym miasteczku premiera: będzie tam sam Orbán, jacyś ministrowie, kilku oligarchów i paru nieformalnych doradców. Fidesz, rząd czy parlament mają jedynie wcielić w życie decyzje tej grupy. Służą jako pas transmisyjny – to ich jedyna kompetencja.

Klan władzy lub – jak kto woli – „adopcynna rodzina polityczna” traktują państwo jako prywatną własność. Absolutna większość społeczeństwa jest szantażowana za pomocą różnego rodzaju środków przymusu. Ma poczucie zależności i nieraz utraciła własną moralność. Ci ludzie są przekonani, że znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, bo opozycja niemal nie istnieje, i nie widzą żadnej realnej alternatywy. Część z nich dochodzi do wniosku, że musi być tak, jak jest, bo jeśli panująca klika straciłaby władzę, na Węgrzech zapanowałaby chaos...

**Jak w praktyce wygląda zależność od władzy?**

– W szeroko rozumianej biurokracji nikt nie ma poczucia, że ma być służą państwa. Jedynym zadaniem jest forsowanie rozkazów Orbána i jego najważniejszych klientów. Jeśli chodzi o gospodarkę, już nikt się nie bawi w zakładanie nowych firm, jak za pierwszych rządów Fideszu. Przejmuje się te, które są, szantażując właścicieli, by sprzedali lub przekazali całość albo część. Odwiedzają ich prawnicy i powołując się na klan władzy, składają odpowiednią propozycję. Jeśli nie zostanie przyjęta, pojawi się urząd skarbowy, którego jedynym zadaniem będzie zniszczenie tego przedsięwzięcia. Albo prokuratura. W ten sposób przejęto już kilkaset firm. W kulturze też to nie wygląda najlepiej – wszelkie niezależne instytucje systematycznie pozbawia się finansowania. Teraz teatry. Dotacje są przyznawane na zasadzie czysto

uznaniowej tym, nad którymi pieczę sprawują klienci Orbána.

### **Reżimowi w najbliższym czasie coś zagraża?**

– Wszyscy kiedyś umrzemy. I ten reżim też pewnie upadnie, ale na razie zupełnie nie wiadomo kiedy. Władza Orbána ma pieniądze, które zapewniają jej stabilność, i sprzyja jej koniunktura międzynarodowa. Dodatkowych funduszy dostarczają reżimy autokratyczne, np. 10 miliardów rosyjskiej pożyczki na rozbudowę elektrowni atomowej w Paks, miliardy od Chin na wybudowanie szybkiej kolei czy współpraca w zakresie przemysłu zbrojeniowego z Turcją. Przy okazji Węgry stają się koniem trojańskim Rosji czy Chin w Unii.

UE nic nie osiągnie, dopóki nie zrozumie, że po drugiej stronie jest reżim natury kryminalnej. Co prawda Komisja Europejska formułowała już zalecenia antykorupcyjne dla rządu w Budapeszcie. Ale to tak jakby przekonywać lwa, żeby został wegetarianinem. Korupcja ma tu skalę państwową, stanowi istotę systemu. Poza tym sankcje nie mają sensu, jeśli miałyby zostać spłacone z pieniędzy podatnika. A konta bankowe ludzi, którzy ukradli te fundusze – Orbána i jego kliki – pozostaną nienaruszone.

### **Orbán ma w tym sporze broń – nieustannie mówi o próbach naruszenia węgierskiej suwerenności przez Unię.**

– Nie jest to reżim ideologiczny. Ideologia jest jedynie narzędziem. Wytwarza się ją wyłącznie po to, żeby uzasadnić działania. Cynizmu węgierskich elit nie sposób sobie wręcz wyobrazić. One są zupełnie bezideowe.

Ujmę to tak: państwo mafijne zapewniło sobie bezkarność, przejmując policję, prokuraturę czy Trybunał Konstytucyjny. Nikt nie będzie przyglądał się z bliska przedziwnym karierom, jak ta Lőrincza Mészárosa, który montował instalacje gazowe, a dziś jest najbogatszym człowiekiem w kraju. Został nim dzięki zamówieniom publicznym, bo jest człowiekiem Orbána.

Ale reżimowi potrzebna jest również bezkarność na skalę UE. Dlatego Orbán rozpoczął tzw. narodową walkę o wolność,

która ma uzasadnić odmowę przyłączenia się Węgier do prokuratury europejskiej. I gdy tylko pojawia się sprawa korupcji w jego kraju, mówi o „naruszeniu suwerenności”. Ta nacjonalistyczna poza to jedynie zasłona dymna – chodzi o to, żeby UE nie mogła się skutecznie przeciwstawić państwu mafijnemu.

### **Jesienią odbędą się wybory w Budapeszcie. Sondaże wskazują na to, że może je wygrać kandydat opozycji – Gergely Karácsony.**

#### **Co by to zmieniło?**

– Po raz pierwszy udało się wystawić jednego kandydata przeciwko człowiekowi Fideszu. Jeśli Budapeszt zostanie odbity z rąk Fideszu, nie twierdzę, że bę-

***Na Węgrzech nie ma nawet śladu pluralizmu mediów. Zaszliśmy znacznie, znacznie dalej niż Polska. Do punktu, z którego trudno wręcz wyobrazić sobie powrót***

dzie to początek końca Orbána. Ale na Węgrzech nie ma nawet pozorów pluralizmu. Absolutna większość społeczeństwa jest zależna od klanu władzy. Dlatego władza lokalna jest tak niebywale ważna. Jej zdobycie to przynajmniej jakaś pozycja startowa.

### **Polskie wydanie pana książki o węgierskim państwie mafijnym nosi podtytuł „Czy taka przyszłość czeka Polskę?”.**

– Deklarowanym celem obu reżimów jest wymiana całego systemu. Zmiany po 1989 r. przedstawiają jako zmowę elit. Mocno akcentowany jest nacjonalizm i w obu przypadkach jest on wymierzony nie tylko przeciw innym państwom, ale przede wszystkim przeciw Węgom czy Polakom z innego obozu politycznego.

Ale są też poważne różnice. Przede wszystkim Kaczyński dąży do konser-

watywnej autokracji, a nie państwa mafijnego jak Orbán. Mimo wszystko w Polsce decyzje podejmowane są w ramach sformalizowanych instytucji.

### **Kaczyński jest tylko zwykłym posłem.**

– Ale na Węgrzech kilka osób z łoża VIP prowincjonalnego stadionu piłkarskiego decyduje o wszystkim. U nas ludzie władzy nie tylko zdobyli gigantyczne majątki, ale się z nimi obnoszą. Kaczyński w przeciwieństwie do Orbána, który naśladuje tu Putina, nie buduje klasy własnych oligarchów. W Polsce ludzie PiS są nagradzani stanowiskami w państwowych firmach, a nie czyją firmą. Na Węgrzech korupcja stanowi istotę systemu. W Polsce istnieje, ale mimo wszystko PiS z nią walczy, choć oczywiście z większym zapalem, gdy dotyczy to ludzi opozycji. Dużymi miastami w Polsce rządzi opozycja, na Węgrzech władza ma absolutny monopol terytorialny. No i na Węgrzech nie ma nawet śladu pluralizmu mediów. Zaszliśmy znacznie, znacznie dalej niż Polska. Do punktu, z którego trudno wręcz wyobrazić sobie powrót.

### **Krótko mówiąc, Polska nadal ma szansę?**

– Tak sądzę. Wciąż istnieje plan B. Ale partie opozycyjne muszą być nie tylko zjednoczone, aby przeciwstawić się Kaczyńskiemu. Muszą mieć także wyraźnego przywódcę. To jest dziś sprawa dla Polski kluczowa. Tusk musi wrócić do Polski.

### **Wiele wskazuje na to, że się waha...**

– Tym bardziej proszę zapisać moje słowa... Dlaczego reżimy autokratyczne starają się zdyskredytować potencjalnych liderów opozycji, dlaczego to dla nich taka kluczowa sprawa? Bo nie jest wcale łatwo znaleźć osobę, która może odgrywać taką rolę.

Mówię to wprost: jeśli Tusk nie wróci, żeby przewodzić opozycji, będzie to wielki grzech na jego sumieniu. Tu nie chodzi jedynie o jego decyzję osobistą. Tylko on ma odpowiednią przeszłość i wiarygodność, żeby stanąć na czele opozycji. I dlatego nie może swobodnie dysponować swoją osobą. To jest jego powinność wobec Polski i Polaków. ■

*maciej.nowicki@newsweek.pl*